

# Rafał Skąpski

---

## Witos, Mikołajczyk i bracia Skąpscy : rok 1944

---

Niepodległość i Pamięć 22/1 (49), 205-238

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Rafał Skąpski**

## **Witos, Mikołajczyk i bracia Skąpscy – rok 1944**

### **Słowa kluczowe**

Wincenty Witos, Rząd Londyński, Skąpscy, Stanisław Mikołajczyk

### **Streszczenie**

Artykuł prezentuje mało znany epizod z życia Wincentego Witosa ukazany na tle sytuacji politycznej tak w okupowanym kraju, jak w środowisku londyńskim. Jesienią 1944 roku Wincenty Witos zwrócił się do Armii Krajowej z prośbą o potajemne wywiezienie go z domu w Wierchosławicach i umieszczenie w bezpiecznym miejscu. Autor opisuje ten epizod na podstawie nie znanej dotąd relacji bezpośredniego organizatora całej operacji, szefa kontrwywiadu AK okręgu krakowskiego, a swego krewnego, Władysława Skąpskiego. Czas pobytu w ukryciu, w krakowskim mieszkaniu innego członka rodziny Skąpskich – Bolesława, był jednocześnie okresem przygotowania do przerwania Witosa do Londynu. Do samego przerwania jednak nie doszło. Wincenty Witos, w omawianym czasie człowiek już 70-letni, był adresatem ofert politycznej aktywności z czterech jakże od siebie różnych stron. Niemiecki okupant wielokrotnie starał się namówić Witosa do różnych form współpracy; rząd emigracyjny namawiał byłego premiera do ucieczki z Polski i objęcia ważnych stanowisk w aparacie władzy w Paryżu, a później w Londynie; Związek Radziecki, wprowadzając nowe rządy w wyzwolonej Polsce, próbował włączyć go do konstruowanych elit władzy. Witos uległ dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią, gdy przyjął od przywódców powojennej Polski dość fasadową funkcję pierwszego zastępcy prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Autor ukazuje szczególne relacje Witosa z, o pokolenie młodszym, Stanisławem Mikołajczykiem, premierem rządu polskiego na uchodźstwie, sięgając do okresu najwcześniejszego, do początku lat 20. XX wieku.

Był rok 1922. Były premier, szef rządu zwanego Rządem Obrony Narodowej, prezes PSL „Piast”, prawie pięćdziesięcioletni Wincenty Witos obserwując niespokojną scenę polityczną, na której premierzy zmieniali się co kilka miesięcy, umacniał swą pozycję lidera partyjnego. Samochodem władz wielkopolskiego „Piasta” dokonywał objazdu terenowych struktur Stronnictwa, pokonywał kilometry wiejskich, nieoświetlonych, wyboistych dróg. Czy myślał o ponownym kierowaniu rządem – możliwe, choć mało prawdopodobne, by mógł przewidzieć, że będzie nim kierować jeszcze dwukrotnie<sup>1</sup>. Tak jak przewidzieć nie mógł, iż za kilka lat silnie zwiąże się w pracy politycznej z przydzielonym mu tu kierowcą<sup>2</sup>, a tym bardziej, że i ten będzie kiedyś premierem polskiego rządu. Młody, zaledwie 21-letni, szofer – posiadanie prawa jazdy było wtedy rzadkością – miał już spore doświadczenie życiowe, uczestniczył w powstaniu wielkopolskim i w wojnie 1920 roku. Obecnie był pracownikiem administracji pisma „Włościanin” i technicznym współpracownikiem władz wojewódzkich „Piasta”. Nazywał się Stanisław Mikołajczyk<sup>3</sup>. Można podejrzewać, iż nie doszło jeszcze wówczas do poważniejszych rozmów między wielkim i dostojnym gościem i jego kierowcą, a jedynie nawiązał się rodzaj relacji emocjonalnej i to raczej ze strony młodego Mikołajczyka zapewne urzeczonego charyzmą swego pasażera.

Wincenty Witos był jednym z niewielu czołowych polityków II RP, którzy po klęsce wrześniowej pozostali w kraju. Było tego kilka przyczyn. Zasadnicza, choć przypadkowa, to śmierć ukochanej żony Katarzyny (z domu Tracz). Przeżyli razem czterdzieści lat. Pani Witosowa – Witoska jak często była wiejskim zwyczajem nazywana – zmarła w Wierzchosławicach ostatniego dnia sierpnia 1939 roku. Witos

---

<sup>1</sup> Wincenty Witos (1874–1945), czterokrotnie otrzymywał misję powołania rządu. Pierwsza misja (w 1920) nie doprowadziła do powołania rady ministrów i zakończyła się po 13 dniach, druga (1920–1921) trwała 416 dni, trzecia, w 1923, trwała 200 dni, czwarta, w 1926, trwała zaledwie 4 dni i zakończyła się w wyniku przewrotu majowego Piłsudskiego.

<sup>2</sup> Okoliczność pierwszego, przypadkowego spotkania Witosy z Mikołajczykiem przytaczam za A. Paczkowskim: *Stanisław Mikołajczyk, czyli klęska realisty*, Warszawa 1991, s. 14. Autor nie podaje, niestety, źródła tej ciekawej informacji.

<sup>3</sup> Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), działacz ruchu ludowego, premier 1943–1944, wicepremier, minister rolnictwa i reform rolnych 1945–1947.

przebywał wówczas w Warszawie, prowadząc konsultacje z politykami opozycji w celu przygotowania działań na wypadek spodziewanego wybuchu wojny. 31 sierpnia miał spotkać się z gen. Władysławem Sikorskim<sup>4</sup>, odwołał rozmowę i udał się do domu. Warto przypomnieć, że w latach 30. Witos – podobnie jak Wojciech Korfanty<sup>5</sup> czy Władysław Kiernik<sup>6</sup> – przebywał na emigracji. Wszyscy oni, w poczuciu swej przydatności wobec rosnącego zagrożenia wojną, wiosną 1939 wrócili do Polski. Witos i Kiernik w marcu, Korfanty w kwietniu. Po przekroczeniu granicy zostali aresztowani, Witosa potraktowano łagodnie, po tygodniowym pobycie w więzieniu zwolniono go na półroczny „urlop”. Czas owego urlopu wypełniał pracowicie: objął prezesurę Stronnictwa Ludowego, intensywnie odwiedzał działaczy SL w terenie, prowadził rozmowy z opozycyjnymi stronnictwami, z generałami Sikorskim czy Kukielem<sup>7</sup>. Aktywność Witosy niepokoiła ówczesne władze RP, które rozpatrywały ponowne aresztowanie polityka.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci żony, Wincenty Witos natychmiast skierował się poprzez Kraków do Tarnowa, by stamtąd dotrzeć do Wierzchosławic. W drodze widział już bombardowania, paniczną ucieczkę ludności, brak przygotowania wojska do odpierania ataków najeźdźcy. Nie zatrzymał się w Krakowie, jedynie na dworcu spotkał się z działaczami SL i zaraz wyruszył w dalszą drogę. Gdy 3 września pochował żonę, od razu udał się na wschód. Czy uciekał przed Niemcami? Na pewno, wiedział przecież, że wkraczając do Czechosłowacji mieli oni wśród pierwszych swych zadań zapisane aresztowanie go.

To oczywiste, że nie było dla niego miejsca w rządowych limuzynach, które obrały kierunek „na Zaleszczyki”. Witos, po krótkiej

---

<sup>4</sup> Władysław Sikorski (1881–1943), gen. broni, Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, premier 1939–1943.

<sup>5</sup> Wojciech Korfanty (1873–1939), przywódca narodowy Górnego Śląska, związany z chrześcijańską demokracją.

<sup>6</sup> Władysław Kiernik (1879–1971), działacz ruchu ludowego, minister spraw wewnętrznych w 1925, minister rolnictwa 1925–1926, minister administracji publicznej w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej 1945–1947, po II wojnie przeciwnik Mikołajczyka.

<sup>7</sup> Marian Kukiel (1885–1973), generał dywizji, publicysta, po 1926 roku odsunięty przez Piłsudskiego od bieżącej polityki, minister obrony narodowej w rządzie londyńskim 1942–1949.



Zygmunt Skąpski z wnukiem Krzysztofem, 1939 r. (mercedes, którym wieziono Wincentego Witosa)

wizycie u córki<sup>8</sup> w jej mieszkaniu w Tarnowie, wsiadł do zwykłego pociągu, by dotrzeć do Lwowa i stamtąd mobilizować chłopów do obrony Ojczyzny. Nie dojechał nawet do Rzeszowa, 8 kilometrów wcześniej pociąg, którym podróżował, został zbombardowany. Witos miał poranioną twarz i rękę. Rekonwalescencję rozpoczął w Cieszynie, w majątku Jana Józefa Drohojowskiego – sympatyka SL. Tam, 16 września 1939 roku, aresztowali go Niemcy. Został przewieziony do Jarosławia, a po kilku tygodniach do więzienia w Rzeszowie, stamtąd, w marcu 1940, przez Bieżanów i Kraków (tu spotkał się z córką) do Berlina.

Wbrew obawom traktowany był przez okupantów stosunkowo łagodnie. Był im potrzebny żywy. Już w Rzeszowie proponowano mu utworzenie rządu kolaboracyjnego, co zdecydowanie i konsekwentnie, wtedy i później, odrzucał. Stan zdrowia Witosy nie był najlepszy, więc „troskliwi” Niemcy skierowali go na sześć tygodni do sanatorium w Poczdamie. Za pobyt w sanatorium skrupulatnie wystawili rachunek rodzinie.

13 maja 1940 roku Witos wraca do Krakowa, a następnego dnia zostaje przewieziony do Zakopanego, gdzie niemal przez rok przebywa w areszcie domowym w pensjonacie „Renaissance”<sup>9</sup>. Niemcy izolują go od świata zewnętrznego, wyjątkiem jest zgoda na kontakty z córką i wnukiem. Okupanci nadal nie ustają w próbach pozyskania Witosy dla swych celów. Prawdopodobnie taką misję otrzymał Wacław Krzeptowski<sup>10</sup>, szef Goralenvolku, który zabiegał w Zakopanem o spotkanie z Witosą, a wcześniej germanofil Władysław Studnicki<sup>11</sup>, który piśmiennie nakłaniał Witosę do współpracy z okupantem. Ten zdecydowanie zabiegi te ignorował. Wreszcie 28 lutego 1941 Niemcy zwalniali

---

<sup>8</sup> Julia Witos (1899–1979), pierwszym mężem był Gustaw Stawarz (zmarł w 1924 r.), drugim Stanisław Maś.

<sup>9</sup> Renesans. Obecnie Dom Wypoczynkowy „Postęp” przy ul. Chałubińskiego.

<sup>10</sup> Wacław Krzeptowski (1897–1945), przed wojną prezes zarządu powiatowego SL w Nowym Targu. 30 marca 1939 przewodniczył delegacji Stronnictwa podczas rozmów z prezydentem I. Mościckim, w których domagano się zwolnienia W. Witosy z aresztu.

<sup>11</sup> Władysław Studnicki (1867–1953), polityk i publicysta o proniemieckiej orientacji.

Witosa, stawiając warunek przebywania tylko w Wierchosławicach i pod nadzorem władz okupacyjnych. Z Wierchosławic, w roku 1943 dwukrotnie wyjeżdża do Krakowa, by leczyć się tam wiosną i jesienią. Nadal jest nagabywany przez hitlerowców<sup>12</sup>, po raz ostatni w lecie 1944, tym razem już nie w sprawie utworzenia rządu kolaboracyjnego, lecz by zwrócił się do narodu z antyradziecką odezwą. I w tej sprawie pozostaje niezłomnym<sup>13</sup>.

Podczas okupacji Witos co pewien czas otrzymuje sygnały, iż jest potrzebny na emigracji, że powinien zgodzić się, by zorganizowano mu ucieczkę z Polski w celu dołączenia do grona polskich decydentów we Francji, a potem w Londynie. Była to także zwykła troska o los, zdrowie i życie byłego premiera. Pierwszy sygnał, już jesienią 1939, wysłał środowisko małopolskich ludowców rozważających możliwość odbicia Witosa z więzienia i przerwania go na Węgry, a stamtąd do Francji. Mniej lub bardziej oficjalnie także Władysław Sikorski wyrażał wówczas pogląd o potrzebie aktywnej obecności Witosa we Francji. Sam Witos był wobec tych projektów wstrzemięźliwy. Andrzej Paczkowski pisze<sup>14</sup>, iż z jednej strony Mikołajczyk na początku 1940 dążył do ściągnięcia Witosa do Paryża i powierzenia mu funkcji premiera (Sikorski miał pozostać Naczelnym Wodzem), z drugiej Stanisław Kot forsował koncepcję osadzenia Witosa na fotelu prezydenta RP.

Rok 1944 przynosi intensywny powrót idei sprowadzenia Witosa do Londynu. Rada Jedności Narodowej wpisuje jego nazwisko, obok socjalisty Tomasza Arciszewskiego<sup>15</sup>, jako potencjalnego następcy schorowanego prezydenta Władysława Raczkiewicza<sup>16</sup>. Witos nie jest przekonany o sensie i realności tego pomysłu. Nie odmawia wprost,

---

<sup>12</sup> Według relacji W. Zdebskiej (przytacza ją A. Zakrzewski, *Wincenty Witos – chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977) Witos odmówił także rozmów z Krzeptowskim, kiedy ten specjalnie przyjechał do Wierchosławic.

<sup>13</sup> A. Zakrzewski, *Wincenty Witos – chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 389.

<sup>14</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 46.

<sup>15</sup> Tomasz Arciszewski (1877–1955), polityk PPS, lider podziemnej PPS-WRN, premier rządu londyńskiego 1944–1947.

<sup>16</sup> Władysław Raczkiewicz (1885–1947), minister spraw wewnętrznych, marszałek Senatu, prezydent RP 1939–1947.

ale udzielenie ostatecznej odpowiedzi odsuwa. W tym czasie Niemcy dwukrotnie, bez skutku naciskają na Witosa, by zachęcił Polaków do wspomnianej akcji antybolszewickiej.

Arciszewski w nocy z 25 na 26 lipca został przerzucony drogą powietrzną przez Kair do Londynu, gdzie prezydent Raczkiewicz, 7 sierpnia 1944 ogłasza go swym następcą. Jednak premier Stanisław Mikołajczyk, pełniący swą funkcję od 14 lipca 1943, nie rezygnuje i ponawia próbę namówienia Witosa, aby przybył do Londynu. Z jednej strony dąży wciąż do uczynienia z Witosa następcy Raczkiewicza, (może nawet i natychmiastowego zastępcy), z drugiej liczy, iż obecność Witosa w Londynie będzie dla niego silnym wsparciem w rozgrywkach pomiędzy politykami skłóconymi w personalnych rozgrywkach pomiędzy sobą, ale co ważniejsze skłóconymi w sprawie sformułowania stanowiska wobec coraz bardziej zagmatwanej przyszłości kraju i obrania taktyki w rozmowach z Londynem, Moskwą, Waszyngtonem i Lublinem.



Zygmunt Skąpski z wnukiem Krzysztofem, 1939 r.



Lata 20. to w życiu Stanisława Mikołajczyka, czas niezwykle aktywnej, prowadzonej wielotorowo, działalności społecznej: partyjnej, młodzieżowej, gospodarczej, wciąż jeszcze bardziej regionalnej niż ogólnopolskiej. Kiedy w roku 1930 wkracza na arenę krajowej polityki, Witos (wtedy znów już były, ale za to trzykrotny, premier) od września przebywa w brzeskiej twierdzy. Jesienią 1930 roku Mikołajczyk zostaje posłem, a w marcu 1931 zjednoczeniowy zjazd partii ludowych wybiera go jednym z trzech sekretarzy Rady Naczelnej nowo powstałego Stronnictwa Ludowego. Witos, zwolniony z więzienia za kaucją, obejmuje funkcję prezesa Rady Naczelnej SL. Rozpoczyna się ścisła, codzienna współpraca obu polityków. Mikołajczyk zawsze będzie lojalny wobec starszego o blisko 30 lat i bogatszego w doświadczenia, honory i autorytet Witosy. Ten zaś będzie wyraźnie wspierać Mikołajczyka i darzyć go rosnącym zaufaniem.

Kiedy Witos udaje się na emigrację do Czechosłowacji bezpośrednie kontakty, z oczywistych powodów, stają się rzadsze. Ich waga nabiera jednak większego znaczenia, tym bardziej, że wobec wyjazdu z Polski także Władysława Kiernika, Mikołajczyk awansuje wysoko w partyjnej hierarchii. Jak podkreśla Andrzej Paczkowski były to wciąż „stosunki przełożonego z podwładnym”<sup>17</sup>. Mikołajczyk wymieniał z Witosem mnogą korespondencję, odwiedzał go wielokrotnie w Czechosłowacji, umacniał swoją pozycję w Stronnictwie, by w styczniu 1937 roku objąć funkcję prezesa. W imieniu Witosy zaczyna prowadzić spotkania i negocjacje z przywódcami opozycji. Był to element szerszego planu podjętej przez Witosy współpracy z Paderewskim<sup>18</sup>, Sikorskim i Korfantom. Mikołajczyk staje się obiektem represji władz sanacyjnych, jego działalność i przemówienia są analizowane i poddawane formalnemu osądowi. Cięży na nim wyrok 4 miesięcy więzienia (w zawieszeniu) za słowa wygłoszone podczas Świąta Ludowego w Ostrowie. Odsuwa się wtedy nieco

---

<sup>17</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 24.

<sup>18</sup> Ignacy Jan Paderewski (1860–1941), pianista, kompozytor, polityk, premier i minister spraw zagranicznych 1918, przewodniczący Rady Narodowej RP 1939–1941, po śmierci Piłsudskiego współtworzył Front Morges – porozumienie polityczne (m. in. Sikorski, Korfanty, Józef Haller) opozycyjne wobec władz sanacji w Polsce, planujące powierzyć stanowisko prezydenta Paderewskiemu, a premiera Witosowi.

od bezpośredniej działalności partyjnej, a wobec sporu w ocenie sierpniowego (1937) strajku chłopskiego z częścią działaczy skupionych wokół Macieja Rataja<sup>19</sup> „ustępuje” mu funkcję prezesa SL. Nadal to jednak on, a nie Rataj, utrzymuje w imieniu Witosy kontakty z partiami antysanacyjnej opozycji.

Sytuacja osobista Mikołajczyka, tuż przed wybuchem II wojny światowej i w jej pierwszych dniach, jak na polityka bądź co bądź pierwszoplanowego, była diametralnie odmienna od sytuacji pozostałych przywódców II RP. Jak każdy obywatel został zmobilizowany zgodnie z posiadanym przydziałem – jako zwykły starszy strzelec miał za zadanie osłaniać Wojskowy Instytut Geograficzny. Po 17 września, wraz z swą jednostką, został internowany w obozie we wsi Hangony w północno-wschodnich Węgrzech. Wedle Andrzeja Paczkowskiego musiał być izolowany przez polskie zwierzchnictwo obozu, bo żaden z napisanych przez niego do generała Sikorskiego listów do adresata nie dotarł. Stanisław Kot<sup>20</sup>, poszukujący wśród uciekinierów na Węgrzech internowanych polityków Stronnictwa Ludowego, nie został poinformowany o przebywającym w Hangony Mikołajczyku<sup>21</sup>. Dopiero w końcu listopada Mikołajczykowi udało się wydostać z Węgier i dotrzeć do Francji. Rząd Sikorskiego był już, w swym pierwszym składzie, sformowany. W ramach grudniowego poszerzenia składu wszedł do niego Kot, a Mikołajczykowi zaferowano miejsce w Radzie Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej z funkcją jednego z trzech wiceprzewodniczących. Przewodniczącym Rady został Ignacy Jan Paderewski.

Mikołajczyk miał trudną sytuację. Musiał wywalczyć sobie nieformalną pozycję pierwszego wśród trzech zastępców. Nie była też łatwa jego współpraca z Sikorskim, który w Radzie Narodowej chciał widzieć jedynie ciało opiniodawcze, o niewielkim znaczeniu dla samodzielnego premiera. Dodatkowym kłopotem Mikołajczyka były

---

<sup>19</sup> Maciej Rataj (1884–1940), działacz ruchu ludowego, marszałek sejmu 1922–1928, prezes PSL 1935–1939.

<sup>20</sup> Stanisław Kot (1885–1975), działacz ruchu ludowego, historyk, prof. UJ, minister w rządach Sikorskiego i Mikołajczyka, w latach 1941–1942 ambasador RP w ZSRR.

<sup>21</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 41.



Bolesław Skąpski  
– zdjęcie sprzed wojny

wewnętrzne tarcia w Stronnictwie Ludowym, o źródłach jeszcze z czasów konfliktów z Maciejem Ratajem. Oponenti Witosy i Mikołajczyka z połowy lat 30. byli aktywni także na emigracji. Mikołajczyk, stając na czele powołanego przez siebie Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego, opanował sprzeczne i niebezpieczne emocje wśród ludowej emigracji.

Jednym z pierwszych projektów Komitetu było ściągnięcie do Paryża Wincentego Witosy i zmiana na stanowisku prezesa rady ministrów. Sikorskiemu, w projektowanym rządzie Witosy, miała być pozostawiona funkcja Naczelnego Wodza. Równolegle Stanisław Kot sformułował ideę powierzenia Witosowi stanowiska prezydenta i uzyskał dla tego pomysłu aprobatę Sikorskiego i całej rady ministrów, która podjęła w tej sprawie uchwałę. Do realizacji nie doszło z prozaicznych powodów: Witos przebywał pod baczną obserwacją Niemców, chorował, a rodzina i politycy krajowi byli zdania, iż jego osoba i autorytet bardziej są przydatne w kraju. Jednak nagłośnienie możliwości powrotu Witosy na arenę politycznych rozgrywek ugruntowuje pozycję Mikołajczyka.

Śmierć Rataja z rąk okupanta, przetasowania związane z przeniesieniem ośrodka politycznego z Francji do Londynu i próba sił między Raczkiewiczem a Sikorskim dodatkowo wzmocniły prezesa SL. Mikołajczyk okrzepł jako polityk w środowisku emigracyjnym, jego pozycja nabrała znaczenia zwłaszcza po powrocie (wiosną 1941 r.) z wielotygodniowej podróży po USA i Kanadzie. Początkowo odbywał ją u boku Sikorskiego, później sam.

Mikołajczyk staje się całkowicie samodzielny, odważny w wysuwaniu żądań i stawianiu warunków. Lipcowe przesilenie wywołane podpisaniem układu Sikorskiego z Majskim, po którym z rządu odchodzą Seyda<sup>22</sup>, Sosnkowski<sup>23</sup> i Zaleski<sup>24</sup>, wykorzystuje Mikołajczyk, by stać się graczem pierwszoplanowym. Opowiada się wyraźnie po stronie Sikorskiego, a więc przeciwko wymienionej trójce jego przeciwników, by zaraz później wesprzeć premiera w sporze z Raczkiewiczem nie tylko o pryncypia polityczne, ale w ogóle o zakres kompetencji. W konsekwencji wzmacnia się także wobec wewnątrzpartyjnych oponentów. To pozwala mu postawić Sikorskiemu konkretne żądania, oczekując niejako spłaty zaciągniętego politycznego długu. Dokonując reorganizacji rządu, Sikorski z dniem 3 września 1941 roku powierza Mikołajczykowi tekę ministra spraw wewnętrznych, dodając mu rangę swego zastępcy.

Czas bezpośredniej współpracy z Sikorskim nie był wolny od spięć merytorycznych, programowych i ambicjonalnych. Mikołajczyk wychodzi z nich z reguły zwycięsko. Mimo owych nieporozumień „tandem Sikorski-Mikołajczyk, w którym ten pierwszy odgrywał naturalnie główną rolę, był stosunkowo stabilnym elementem układu sił w rządzie RP”<sup>25</sup>. W niekończących się sporach Sikorskiego z prezydentem Raczkiewiczem ten pierwszy ma zawsze zapewnioną pomoc Mikołajczyka, zawziętego wroga piłsudczyków. Mikołajczyk

---

<sup>22</sup> Marian Seyda (1879–1967), publicysta, polityk związany z obozem narodowym.

<sup>23</sup> Kazimierz Sosnkowski (1885–1969), generał broni, minister spraw wojskowych 1920–1923, 1923–1924, komendant główny ZWZ, wódz naczelny Wojska Polskiego 1943–1944.

<sup>24</sup> August Zaleski (1883–1972), minister spraw zagranicznych 1926–1932, 1939–1941, prezydent RP na uchodźstwie 1947–1972.

<sup>25</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 60.



Mercedes Zygmunta Skąpskiego, zima 1939

jest faktycznym zastępcą Sikorskiego, szczególnie podczas długich podróży zagranicznych premiera. Toteż zupełnie naturalnym i oczywistym było powołanie prezesa SL na fotel premiera po tragicznej śmierci Sikorskiego w Gibraltarze. Ale nie dla wszystkich. Doświadczonych polityków raził wiek nowego premiera, (był najmłodszym członkiem swego gabinetu), brak stosownego wykształcenia, (miał zaledwie 4 klasy szkoły podstawowej), zarzucali mu naiwność wobec wielkiej polityki, zwłaszcza na arenie międzynarodowej oraz dystans wobec koterii towarzyskich, a w szczególności wobec środowiska „sanatorów”. Najwięcej konfliktów rodziła jego współpraca z nowym wodzem naczelnym Kazimierzem Sosnkowskim, którego nominacji przeciwstawiał się nieskutecznie. Nie uległy też zmianie zle od zawsze stosunki z prezydentem Raczkiewiczem. Musiał Mikołajczyk manewrować pomiędzy interesami różnych obozów, grup interesów już nie tylko wśród emigracji, ale także wobec sprzecznych dążeń przywódców mocarstw. Nasiliła się i uwidoczniła opozycja wewnątrzpartyjna objawiona najwyraźniej w lutowej (1944) „Deklaracji grupy członków Stronnictwa Ludowego”. W tej sytuacji Mikołajczyk przypomina sobie o Witosie. Mimo iż nestor ruchu ludowego powoli przestaje się liczyć na politycznej arenie, dla Mikołajczyka jest

wciąż ważną postacią. Uznaje za przydatne wsparcie się autorytetem Witosa. Wiosną 1944 roku ponawia starania o ściągnięcie Witosa do Londynu. Mikołajczyk przewidywał dla Witosa konkretne zadania i obowiązki – chciał by zastąpił on schorowanego i skonfliktowanego ze nim Raczkiewicza.

Jan Nowak-Jeziorański<sup>26</sup> wspomina w tym kontekście słowa Mikołajczyka, które 10 lipca 1944 padły w rozmowie poprzedzającej przetrzut kuriera do Polski:

Ten trzeci lot z siadaniem samolotu, którym pan polecisz, będzie miał duże znaczenie. Ma przybyć nim do Londynu kandydat na nowego następcę Prezydenta na miejsce Sosnkowskiego. Był nim Pużak<sup>27</sup>, ale odmówił. Zamiast niego Prezydent zdecyduje się prawdopodobnie ściągnąć Tomasza Arciszewskiego. Ja prosiłem o Witosa. Jego autorytet, przeszłość, pozycja byłaby ważnym atutem. Niech pan koniecznie przekazuje moją prośbę, mój postulat – poprawił się – żeby za następnym razem koniecznie wysłano Witosa<sup>28</sup>.

Operacja przetrzutu Witosa, i innych osób z terenu okupowanej Polski, otrzymała kryptonim „Most”. Samolot „z Londynu”<sup>29</sup> w roku 1944 trzykrotnie<sup>30</sup> lądował w powiecie tarnowskim, ale za każdym razem odlatywał bez „tego” pasażera. W nocy 25/26 lipca 1944 roku samolot Dakota, z Jeziorańskim na pokładzie, siadł na lądowisku Motyl

---

<sup>26</sup> Jan Nowak-Jeziorański (1914–2005), właściwie Zdzisław Antoni Jeziorański, emisariusz i kurier AK, dziennikarz, dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa 1951–1976, dyrektor krajowy Kongresu Polonii Amerykańskiej 1976–1996.

<sup>27</sup> Kazimierz Pużak (1883–1950), działacz socjalistyczny przed wojną dwukrotnie poseł, w czasie okupacji sekretarz generalny PPS-WRN i komendant główny Gwardii Ludowej WRN. Sądzony w „procesie szesnastu”.

<sup>28</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Kraków 1997, s. 286.

<sup>29</sup> W większości publikacji, tak skrótowo, opisywane są loty nad okupowaną Polskę czy do Polski. W rzeczywistości loty wykonywane były z reguły z terenu Włoch czy północnej Afryki, tam też wracały po wykonaniu zadania. Dopiero stamtąd pasażerowie byli przewożeni do Londynu. Tym razem samolot startował i lądował w miejscowości Brindisi w południowych Włoszech, z postojem na lotnisku w Anconie.

<sup>30</sup> W kwietniu 1944 – Most I, w maju – Most II, w lipcu – Most III. Operacja ta miała dodatkowy kryptonim używany w depeşach – 8079.

w okolicach wsi Żabno nieopodal Wierzchosławic. Nie wiązało się to jednak z zabraniami Witosowi do Londynu, choć nie można wykluczyć, iż Mikołajczyk aprobował to miejsce, bliskie Wierzchosławicom, licząc wciąż na przerzut Witosowi. Przez Włochy do Londynu polecieć, między innymi, Tomasz Arciszewski i Józef Retinger<sup>31</sup> oraz przechwycony przez AK niewybuch pocisku V2. Z powodu podmokłego gruntu samolot miał poważne kłopoty ze startem. Sytuacja tym bardziej mogła się powtórzyć w nowym terminie, deszczową jesienią, a przecież wszystko wskazywało, iż kolejny termin mógł stanowić ostatnią szansę powodzenia planu.

Dla Mikołajczyka nadszedł czas najtrudniejszy. W Londynie ma przeciwko sobie duumwirat: prezydent–wódz naczelny<sup>32</sup>. Na polu międzynarodowym prowadzi, w trakcie powstania warszawskiego, najtrudniejsze negocjacje z Moskwą, w tym bezpośrednio ze Stalinem. Szczególną ich komplikacją było powstanie alternatywnej dla rządu na emigracji Krajowej Rady Narodowej przejmującej władzę na terenach wyzwolanych przez Armię Czerwoną. W Londynie uzyskał wreszcie dymisję Sosnkowskiego z funkcji naczelnego wodza i zastąpił go Tadeuszem Borem-Komorowskim<sup>33</sup>, który jednak swej funkcji wykonywać przez ponad pół roku nie mógł, gdyż znajdował się w niemieckiej niewoli. Początek jesieni to znów wyjazd do Moskwy. Po wstępnych konsultacjach Mikołajczyka z ministrami spraw zagranicznych: ZSRR Wiaczesławem M. Mołotowem i Wielkiej Brytanii Anthonym Edenem oraz Williamem A. Harrimanem, ambasadorem USA w ZSRR rozmowy osiągnęły szczyt wyższy i toczą się już w trójkącie Stalin – Churchill – Mikołajczyk. W imieniu Roosevelta przysłuchuje się im Harriman.

Mikołajczyk widzi, iż nie tylko on, ale sprawa Polski jest przedmiotem gry w rękach i ustach największych mocarzy świata. Jest coraz bardziej

---

<sup>31</sup> Józef Retinger (1888–1960), pisarz i polityk, emisariusz, doradca W. Sikorskiego, nie są wyjaśnione do końca wszystkie jego misje i pośrednictwa. Jeden ze współtwórców Wspólnoty Europejskiej.

<sup>32</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 75.

<sup>33</sup> Tadeusz Komorowski, ps. „Bór” (1895–1966), gen. dywizji, od lipca 1943 do wódca Armii Krajowej, Naczelny Wódz 1944–1945, premier rządu londyńskiego 1947–1949.

świadomy, że Stalin zręcznie rozgrywa swych rozmówców, że Churchill mu ustępuje, a przyszłość i granice Polski stają się obojętne dla USA. Mikołajczyk rozumie, że jest pionkiem, że powoli traci grunt pod nogami, ale spraw Polski, w swoim rozumieniu, pragnie bronić za wszelką cenę. Mimo decyzji Wielkiej Trójki, ustalającej w Teheranie wschodnią granicę Polski, wciąż wierzy, iż jest w stanie odwrócić bieg historii. Przed wyjazdem z Moskwy spotyka się ze ściągniętym z Lublina do Moskwy Bolesławem Bierutem, wówczas przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej i odbywa rozmowę w cztery oczy ze Stalinem.

Po powrocie do Londynu, podczas wystąpienia przed Radą Narodową Mikołajczyk otwarcie stwierdza, iż Polska w politycznej strategii Anglii i Ameryki nie jest pozycją najważniejszą. Oceniając realnie sytuację, nie widział innej możliwości niż pójście na układ ze wspieranymi przez Moskwę reprezentantami nowej władzy w kraju. Takiej decyzji od polskiego premiera, od całego rządu londyńskiego coraz niecierpliwiej oczekiwał Churchill. Jednak Mikołajczykowi nie udało się uzyskać aprobaty kierowanego przez siebie rządu dla koncepcji, jaką wspierał od pewnego czasu Churchill. Rada Ministrów, na posiedzeniu 3 listopada 1944 roku, uchwała, iż nie widzi możliwości wyrażenia zgody na warunki postawione na konferencji w Moskwie i postuluje w najbliższej przyszłości o ponowne rozpatrzenie całokształtu tych spraw w gronie Trzech Głównych Mocarstw Zjednoczonych z udziałem Rządu Polskiego. Stojąc już w zasadzie na pozycji przegranej, Mikołajczyk liczy wciąż na uzyskanie pozytywnej odpowiedzi Roosevelta wobec interpelacji w sprawie polskiej granicy wschodniej.

Raz jeszcze, zdesperowany, zwraca się o pomoc do Witosy. Ufa, iż już sama jego obecność w Londynie będzie dla niego wsparciem. Dla niego i dla odtworzenia Polski zgodnie z wizją, o której urzeczywistnienie wciąż zabiega. Dzień po niekorzystnej, dla swoich koncepcji, uchwale rządu wysyła depezę do Witosy, w której pisze:

Proszę gorąco o natychmiastowy wyjazd do Londynu. Nie jest to ani ukłon partyjny, pod adresem Pana Prezesa z mej strony, ani też nie ofiaruję Panu Prezesowi przyjazdu po łupy, bo wiem, że sytuacja Polski jest taka, że nikt nie może liczyć na to. Natomiast w interesie Polski jest konieczne, aby Pan Prezes mógł się znaleźć jak najprędzej poza terenem działania nieprzyjaciela i znaleźć się na wolności w Londynie. Kilka godzin lotu nie przedstawia dzisiaj dla najsłabszego zdrowia



żadnego niebezpieczeństwa, jeśli więc zdrowie pozwala na takie poruszanie się w terenie, by dotrzeć do miejsca startu, można być pewnym, że później zdrowie na pewno wytrzyma trudy podróży<sup>34</sup>.

Jedyne znane dotychczas źródło, opisujące organizację przerwania jesienią 1944 roku Witosy do Londynu, to wspomnienia działacza ruchu ludowego Eugeniusza Bielenina<sup>35</sup> opublikowane w książce *Szkice z przeszłości*<sup>36</sup>. Wspomina o tym także – opierając się na publikacji Bielenina – ale bez szczegółów, Andrzej Zakrzewski<sup>37</sup>. Bielenin natomiast, który – jak sam pisze – był wiosną 1944 u Witosy z misją przekazania mu oczekiwań Mikołajczyka i namówienia go do zgody na przerzut<sup>38</sup>, jesienną akcję relacjonuje, jak się okazało, z drugiej ręki. Nie był w nią zaangażowany, a co więcej nie wiedział o niej, a z Witosą spotkał się dopiero w Krakowie, dzień po jego przyjeździe.

Już po złożeniu do druku artykułu o krakowskim epizodzie w życiu Wincentego Witosy<sup>39</sup>, dotarł do moich rąk maszynopis Władysława

---

<sup>34</sup> Depesza skierowana „Do Wójta”, a podpisana „STEM”. Wykonanie przekazania depeszy powierzone generałowi Stanisławowi Tatarowi (w depeszy figuruje pod pseudonimem Tabor). Poniżej tekstu depeszy odręczna dyspozycja dotycząca zwrotnego zawiadomienia o dostarczeniu depeszy podpisana „Warta” (inny pseudonim gen. Tatara). Depesza znajduje się w zbiorach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

<sup>35</sup> Eugeniusz Bielenin, (1891–1979), prawnik, działacz i pracownik struktur PSL „Piast”, później SL, a po wojnie członek władz małopolskiego ZSL, dziennikarz prasy ludowej.

<sup>36</sup> E. Bielenin, *Szkice z przeszłości*, Warszawa 1980, s. 218–227. Fragmenty tych wspomnień opublikowano też w zbiorze *O Wincentym Witosie*, Warszawa 1984. Mimo tego w kalendarium zawartym w tym zbiorze, fakt i czas oczekiwania przez Witosę w Krakowie na przerzut do Londynu został pominięty.

<sup>37</sup> A. Zakrzewski, op. cit. s. 393–394.

<sup>38</sup> A. Zakrzewski (op. cit., s. 392, przypis 59) przywołuje relację S. Mierzwy, wedle którego misję tę pełnił nie Bielenin, a Jan Witaszek. Z biogramu Witaszka zamieszczonego w *Słowniku biograficznym działaczy ruchu ludowego* (s. 428–429) wynika, że w omawianym czasie przebywał on w areszcie.

<sup>39</sup> R. Skąpski, *Tajemniczy starszy pan na ulicy Starowiślnej w Krakowie*, „Piast. Z zagrody Wincentego Witosy” 2014, nr 3 (39), s. 9–13.



Bolesław Skąpski – zdjęcie z okresu okupacji (kennkarta)



Władysław Skąpski – zdjęcie z okresu okupacji (kennkarta)

Skąpskiego<sup>40</sup>, organizatora jesiennej akcji, opisujący jej przygotowania i przebieg. Znacząco rozszerza to opis Bielenina, prostuje kilka nieścisłości zawartych w jego relacji, ale też, co najistotniejsze, rodzi podejrzenia, co do rzetelności Bielenina.

Data rozpoczęcia akcji, a tym samym dzień przyjazdu do Krakowa Witosy nie są nigdzie jednoznacznie zanotowane. Skąpski, Bielenin i Zakrzewski (ci dwaj pierwsi z autopsji) datują te wydarzenia ogólnikowo na październik 1944 roku, (Skąpski zaznacza, iż była to niedziela), a zakończenie akcji na koniec listopada tegoż roku. Bielenin relacjonuje przygotowania i przebieg pierwszego dnia akcji, tak jakby brał w tym udział. Skąpski wyraźnie zaś pisze, że gdy dzień po zakwaterowaniu Witosy na Starowiślniej, na jego prośbę poszedł do Bielenina, aby zakomunikować mu, że Witosy jest w Krakowie i zaprasza go na rozmowę, ten był „zdziwiony niezmiernie”<sup>41</sup>.

To stwierdzenie skłoniło mnie do porównania obu tekstów. Maszynopis Skąpskiego (pisany pomiędzy 1957 a 1961 rokiem) dotyczy wyłącznie sprawy Witosy i tak jest zatytułowany, opatrzony został odręcznymi poprawkami autora i podwójnym podpisem (imieniem i nazwiskiem własnym oraz pseudonimem okupacyjnym – Adam Karski). Relacja Bielenina to fragment wspomnień obejmujących w zasadzie całe jego życie, opublikowanych tuż po jego śmierci w 1980 roku. Zbyt wiele zdań lub ich fragmentów, czy też zbitków słów jest we wspomnieniach identycznych z maszynopisem Skąpskiego, by sądzić, że są to oryginalne zdania Bielenina, ale też że są to zdarzenia, w których on rzeczywiście uczestniczył. Frazami Skąpskiego opisuje on przebieg akcji, w której jednak nie brał udziału, a kilkutygodniowy pobyt Witosy w Krakowie sprowadza do opisu jednej czy dwóch swoich u niego wizyt. Wizyt rzeczywistych, bo potwierdzonych relacją Skąpskiego. Bielenin był przez pierwsze cztery lata redaktorem wychodzącego w Krakowie od stycznia 1957 roku tygodnika „Wieści”. Można podejrzewać,

---

<sup>40</sup> Władysław Skąpski (1898–1961), działacz PPS, przed wojną właściciel sklepu z bronią, współtwórca krakowskich struktur SZP, ZWZ i AK, szef komórki wywiadu i kontrwywiadu okręgu krakowskiego AK, po styczniu 1945 w strukturach WiN. Aresztowany w grudniu 1946, osadzony z wieloletnim wyrokiem, zwolniony z więzienia w końcu 1956 roku. Maszynopis powstał pomiędzy rokiem 1957 a 1961.

<sup>41</sup> Władysław Skąpski, *Sprawa Witosy*, s. 3. Maszynopis (9 stron) znajduje się w archiwum rodzinnym wnuczki Władysława, Alicji Skąpskiej-Bieleckiej.

iż nawiązał on wówczas kontakt, ze zwolnionym z więzienia Władysławem Skąpskim, a ten przekazał mu kopię swego maszynopisu.

Skoncentrujemy się więc na relacji Skąpskiego. Wynika z niej, iż operacja przerzutu z Wierzchosławic do Krakowa miała miejsce w październikową niedzielę. Pierwszym, który odwiedził Witosa, już w poniedziałek, był nieświadomy tej operacji Bielenin sprowadzony przed południem przez Skąpskiego. Kolejnym był Zygmunt Lasocki<sup>42</sup>, który odwiedzał Witosa codziennie.

Po kilku dniach pobytu Witosa w Krakowie Komendant Okręgu „Garda”<sup>43</sup> oraz Szef Sztabu „Przyzba”<sup>44</sup> oświadczyli chęć przeprowadzenia rozmowy z Prezesem Witosem. Gdy mu to zakomunikowałem i zapytałem czy nie ma nic przeciwko temu, aby ci dwaj panowie go odwiedzili, Witos natychmiast wyraził zgodę i umówiliśmy termin spotkania<sup>45</sup>.

Informacja, iż komendant „Garda” odwiedził Witosa, w dodatku po kilku dniach od jego przyjazdu do Krakowa, czyli najwcześniej w środę, ale pewniej w czwartek lub piątek, datuje początek całej operacji na niedzielę 8 października. Kolejna niedziela – 15 października nie może w tych rozważaniach być brana pod uwagę, gdyż w czwartek 19 października 1944 generał „Garda” został aresztowany, nie mógł więc już po tym dniu odwiedzać Witosa. „Gardę” aresztowano, gdy jechał bryczką z Kielc do pobliskiej wsi. Musiał być więc w Kielcach co najmniej w środę 18 października.

---

<sup>42</sup> Zygmunt Lasocki (1867–1948), działacz ruchu ludowego, przyjaciel Witosa, prawnik, dyplomata. Starosta powiatu tarnowskiego 1904–1908, poseł RP (ambasador) w Wiedniu 1921–1924, i w Pradze 1924–1927.

<sup>43</sup> Edward Godlewski – „Garda” (1895–1945), gen. bryg., aresztowany 19 października 1944 na terenie Kielecczyny, od listopada 1944 w więzieniu przy ul. Montelupich, w grudniu wywieziony do obozu Gross-Rosen, a w lutym 1945 do Mauthausen, gdzie zmarł z wycieńczenia na kilka dni przed wyzwoleniem obozu.

<sup>44</sup> Jan Kanty Lasota (1899–1950), pseudonim „Przyzba”, podpułkownik, współorganizator OOB i SZP, początkowo, do lipca 1943 szef oddziału II, wywiad/kontrywiad ZWZ okręg krakowski, potem do 1945 szef sztabu okręgu. Aresztowany w kwietniu 1945 przez NKWD, wywieziony do Moskwy zeznawał w procesie 16, następnie w kolejnym procesie skazany na 8 lat.

<sup>45</sup> W. Skąpski, op. cit., s. 5.

Sprawa WITOSA

O sprawie wywiezienia b. Premiera Wincentego WITOSA z Wierzchosławic i jego zamierzonego wyjazdu / samolotem / do Anglii w roku 1944-tym, pisała różnie prasa polska w latach 1945 r. 1946.

Prawda najistotniejsza jest następująca:

w październiku 1944-go roku zwrócił się do mnie mój przyjaciel Jan St. i przedstawił mi następującą sprawę?

Kolega ~~Kazimierz~~ jego Kazimierz Gr. osobisty przyjaciel Premiera Wincentego Witosa przedstawił mu życzenie Witosa, by A.K. zajęła się jego osobą albowiem grozi mu wywiezienie z Wierzchosławic i internowanie przez Niemców. Przypomnę tutaj mało znane okoliczności Wincenty Witos podczas okupacji przebywał w wierzchosławicach pod Tarnowem. Tylko najbliżsi i najbardziej zaufani odwieczali go. Był jednak dostatecznie dobrze poinformowany o sytuacji politycznej i wojskowej, co zdążyłem zauważyć podczas drugiej z nim rozmowy po przybyciu jego do Arakowa.

Po otrzymaniu tej wiadomości następnego dnia zreferowałem sprawę Szefowi Sztabu A.K. Przyzbie oświadczając mu od siebie, że mogę tą sprawą się zająć, gdyż mam możliwości umieszczenia Witosa w najzupełniej bezpiecznym miejscu dla przetrwania krytycznego czasu odwrotu Niemców z ~~teren~~ Polski, przypuszczaliśmy bowiem, że koniec wojny już jest bliski, liczyliśmy go na koniec zimy. Szef Sztabu oświadczył mi, że sam decyzji w tej sprawie podjąć nie może, ale porozumie się z Kmdtem Okręgu / ps. Garda płk. Godlewski / i następnego dnia poinformuje mnie o rezultacie rozmowy. Na spotkaniu w następnym dniu powiedział mi że " Wódz " - tak w potocznych rozmowach nazywaliśmy kmdta Okręgu - zgodził się na moją propozycję i poleca mi zająć się przewiezieniem Wincentego Witosa z Wierzchosławic do Arakowa, " Zameliżować " go - jak się to w naszym konspiracyjnym języku nazywało i zawiadomić Kmdta Okręgu o przybyciu Witosa do Arakowa.

Wówczas opracowałem sobie najdokładniejszy plan działania. Poleciałem skontaktowanie mnie z p. Kazimierzem Gr. a gdy to nastąpiło tego samego dnia omówiłem z nim dokładnie całą akcję, która musiała być trzymana w najscislejszej tajemnicy, albowiem jak się dowiedziałem Gestapo przed kilku dniami było u Wincentego Witosa w Wierzchosławicach z propozycją przewiezienia go w bezpieczne miejsce z uwagi na to, że działania wojenne

- 9 -

dzieckich i ~~zajęciu~~ oswobodzenie Polski z okupacji niemieckiej postawiły sprawę wyjazdu z Polski Wincentego Witosa jako nieaktualną i Prezes Witos powrócił do swych rodzinnych Wierzchosławic.

Tak przedstawia się sprawa wyjazdu Wincentego Witosa do Londynu w świetle prawdy historycznej.

Adam Karski = A.K. pseudonim.  
Władysław Skąpski

*Sprawa Witos* – maszynopis wspomnień Władysława Skąpskiego,  
s. 1 i 9

Skąpski pisze, że z tym komendantem rozmawiał o spotkaniu u Witosy jeszcze w dniu następnym. A więc od niedzieli, kiedy przywieziono Witosy do Krakowa do feralnej daty aresztowania „Gardy” musiało upłynąć znacznie więcej dni niż cztery, co potwierdza tezę, iż Witos znalazł się w mieszkaniu na ul. Starowiśniej 8 października. Spotkanie Witosy z nowym komendantem „Krukiem II”<sup>46</sup>, który objął swą funkcję 24 października 1944, w maszynopisie Skąpskiego opisane jest pod koniec relacji.

W depeszy szefa sztabu okręgu AK Jana Kantego Lasoty do sztabu Naczelnego Wodza wysłanej w imieniu nowego komendanta okręgu 31 października 1944, znajduje się stwierdzenie „27 października rozmawiałem z nim osobiście”<sup>47</sup>. Z nim, czyli z Witosem. 27 października,

<sup>46</sup> Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski, „Kruk II”, 1896–1957, w październiku 1939 aresztowany przez NKWD, po kilku dnach zbiegł z więzienia, przedostał się na Węgry, gdzie został internowany. Po pół roku zbiegł z obozu i przedostał się na Bliski Wschód, gdzie wstąpił do oddziałów polskich. Od kwietnia do grudnia 1943 dowódca II Brygady Strzelców Karpackich. Po stosownym przeszkoleniu we wrześniu 1944 zrzucony do Kraju, od 24 października Komendant Okręgu Kraków, od grudnia jednocześnie zastępca Komendanta Głównego AK. Po styczniu 1945 nadal w konspiracji, w kwietniu 1945 aresztowany przez NKWD, w maju przewieziony na Łubiankę, powrócił z więzień radzieckich w 1955 roku.

<sup>47</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1999, wydanie II poprawione, t. III, s. 900.

czyli trzy dni po objęciu dowództwa okręgu. Wszystko więc wskazuje, iż Witos przyjechał do Krakowa 8 października 1944 roku, a jedyną oryginalną, nie wtórną, relacją o całej akcji jest odnaleziony maszynopis Władysława Skąpskiego. Wróćmy zatem do opisanego w tym maszynopisie operacji.

Stosowne rozkazy i dyspozycje co do przerwania Wincentego Witosy zostały przez Londyn wydane dowództwu Armii Krajowej, ale to sam Witos, obawiając się kolejnego internowania przez Niemców, zwrócił się do AK z prośbą o objęcie go opieką i wywiezienie z Wierchosławic<sup>48</sup>. Bielenin podkreśla rolę SL, co nie znajduje potwierdzenia ani w opisie Skąpskiego, ani w treści wspomnianej depechy szefa sztabu okręgu AK do sztabu Naczelnego Wodza z 31 października 1944, w którym informuje on „Centralę”, iż kierownictwo SL do tej pory z Witosem nie rozmawiało<sup>49</sup>. Przez cały niemal październik. Podobnie nie ma potwierdzenia o współdziałaniu Batalionów Chłopskich w tej akcji, o czym mówi wnuk Witosy Wincenty Stawarz<sup>50</sup>.

Cała operacja opierała się na planie przygotowanym przez Władysława Skąpskiego. Głównym realizatorem pierwszej części planu był jego starszy, przyrodni brat, inż. Zygmunt Skąpski<sup>51</sup>, dysponujący autem z szoferem. Druga część koncepcji związana była z kolejnym Skąpskim – Bolesławem<sup>52</sup>, stryjecznym bratem Władysława i Zygmunta.

---

<sup>48</sup> W. Skąpski, op. cit., s. 1.

<sup>49</sup> Nie tylko udział SL w przewiezieniu Witosy z Wierchosławic i umieszczenia go w Krakowie, ale nawet „sprawa Witosy” z jesieni 1944, ani postać Eugeniusza Bielenina nie są w ogóle odnotowane w źródłowej książce Józefa Marcinkowskiego i Aliny Fitowej, *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939-1945*, Warszawa 1987. Kilkutgodniowy pobyt Witosy w Krakowie jesienią 1944 nader skromnie skwitowany jest w książce Barbary Olak *Testament Wincentego Witosy*, Warszawa 2009; są to sprzeczne ze sobą dwa, ogólnikowe zdania (s. 191), a także inne błędne stwierdzenie na stronie wcześniejszej, z którego wynika, iż Witos jesienią 1944 przebywał w Krakowie w klinice „Dom Zdrowia”.

<sup>50</sup> Wincenty Stawarz (1921–1998), w III RP wiceprezes PSL. Wypowiedź cytowana: B. Olak, op. cit., s. 46.

<sup>51</sup> Zygmunt Skąpski (1880–1950), inżynier budownictwa dróg, właściciel spółki budowlanej, która budowała drogę z Krakowa do Katowic i niektóre odcinki „Zakopianki”.

<sup>52</sup> Bolesław Skąpski (1876–1948), inż. mierniczy, przysięgły geodeta.

Ten z pierwszej wojny wyszedł w randze majora, do roku 1926 był członkiem PSL „Piast”. Walorem istotnym dla operacji był fakt, iż mieszkał on jedynie z gospożą, w dużym mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 39. Tam właśnie, pod numerem 4, miał zatrzymać się na kilka tygodni Wincenty Witos.

By znaleźć się w Londynie, Witos musiał więc przyjechać z Wierzchosławic do Krakowa i w Krakowie oczekiwać na dogodny moment, w którym wylądaje samolot „z Londynu” i natychmiast tam powróci. Kraków miał być kryjówką, miejscem lepszej opieki, ale też miejscem łatwiejszych spotkań, uzgodnień i podjęcia ostatecznej decyzji o wylocie. Witos w Wierzchosławicach był pod stałą obserwacją gestapo. Był to rodzaj aresztu domowego, jego córka Julia Masiowa była zagrożona osobistą odpowiedzialnością, gdyby Witos opuścił Wierzchosławice potajemnie, bez wiedzy i zgody Niemców. Obawiano się, że powtarzające się odwiedziny u Witosza obudziłyby czujność gestapo, które mogłoby aresztować Witosza, stąd pomysł przewiezienia go do Krakowa, ale by odlecieć do Londynu Witos musiał odbyć powrotną podróż. Lądowanie i start samolotu z Londynu już trzykrotnie miało miejsce w powiecie tarnowskim.

Scenariusz akcji przewidywał, że Zygmunt Skąpski pojedzie z szoferem do Tarnowa, pod pretekstem załatwiania spraw zawodowych. Wracając o określonej godzinie, uzgodnioną trasą, miał zostać zatrzymany<sup>53</sup> i poproszony o podwiezienie starszego chorego mężczyzny do Krakowa. Skąpski, zgodnie z ustaleniem zgodził się – auto podjechało po „chorego” kilka kilometrów. Witos zadbał, by w domu i otoczeniu w tym czasie nikogo nie było. Niezauważony opuścił Wierzchosławice. Szofer go nie rozpoznał. Bez kłopotów dojechali do Krakowa i o zmroku zatrzymali się na ulicy Starowiślnej pod numerem 39. W tym dniu ta część ulicy przez wiele godzin była pod baczna obserwacją AK. Na wszelki wypadek przygotowane były warianty awaryjne – gdyby zauważono na Starowiślnej coś niebezpiecznego, auto miało bez zatrzymywania się pojechać do willi Zygmunta Skąpskiego na Bronowicką. Gdyby gestapo zatrzymało samochód i zainteresowało się pasażerami, a Witos zostałby rozpoznany, uruchomiona miała być wersja choroby i transportu Witosza do szpitala.

---

<sup>53</sup> Do tej roli został wyznaczony Kazimierz Groch, bliski znajomy Witosza.



W tym celu przygotowany był specjalny samochód sanitarny, do którego Witos miał się przesiąść.

Na szczęście nic nieprzewidzianego się nie wydarzyło. Witos wszedł do mieszkania, gdzie oczekiwał na niego gospodarz, znany mu kolejny Skąpski, biorący udział w tej tajnej operacji. Inżynier Bolesław Skąpski, był oficerem rezerwy, przysięgłym geodetą, niegdyś aktywnym członkiem PSL „Piast”. Witos zamieszkał w pokoju gosposi (bezpieczniejszym, bo od podwórka, z możliwością ucieczki schodami kuchennymi), miał też do dyspozycji gabinet gospodarza do ewentualnych spotkań i rozmów. Panowie jadali razem w stołowym pokoju.

Witos spędził tu zapewne nieco ponad sześć tygodni. Przyjmował szefów AK, działaczy ludowych, swego wnuka Wincentego Stawarza, lekarzy<sup>54</sup>, masażystę. Mieszkania nie opuszczał. Bolesław Skąpski zapewne na ten czas ograniczył odwiedziny swej rodziny, poza cotygodniowymi przyjazdami córki Zofii<sup>55</sup> zaopatrującej go w płody rolne, potrzebne także wobec pobytu w domu szczególnego gościa. Czasem z Zofią przyjeżdżali jej synowie, częściej dziewięcioletni Przemek<sup>56</sup>, rzadziej siedmioipółletni Andrzejaszek<sup>57</sup>. Dziś są to jedyni żyjący świadkowie pobytu Wincentego Witosy w Krakowie w 1944 roku. Przemysław Dyakowski pamięta, że widział Witosy u dziadka

---

<sup>54</sup> W. Skąpski w swej relacji (s. 3) nazwiska te otacza tajemnicą, pisząc jedynie o dwóch lekarzach i wykonującym masaż „starym sanitariuszu, bardzo dobrym znajomym Witosy”. Z relacji tarnowskiego lekarza Józefa Romaniewskiego, zamieszczonej w opracowanym przez Jana Borkowskiego zbiorze *O Wincentym Witosie*, Warszawa 1984, s. 503–508, można z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć, iż byli to znający już tego pacjenta krakowscy specjaliści: neurolog Eugeniusz Brzezicki (1890–1974) i kardiolog, specjalista w sprawach nadciśnienia i miażdżycy, Leon Tochowicz. Inne nazwiska krakowskich lekarzy, którzy w tym czasie mogli zajmować się Witosem, pojawiają się w książce B. Olak, op. cit., na przykład: chirurg Jan Glatzel (1888–1954) i neurolog dr Władysław Chłopicki (1894–1980). Tam też na s. 41, cytując wypowiedź W. Stawarza, nie prostuje B. Olak oczywistego błędu w nazwisku dr. Romaniewskiego, który w relacji Stawarza występuje jako Romanowski.

<sup>55</sup> Zofia Dyakowska (1911–1980), żona Jana właściciela Masłomiącej pod Krakowem.

<sup>56</sup> Przemysław Dyakowski (ur. 1935), muzyk jazzowy, w latach 60. związany z „Piwnicą pod Baranami”. Relacja w zbiorach autora.

<sup>57</sup> Andrzej Dyakowski (ur. 1936), malarz, scenograf, emerytowany profesor sopockiej ASP, związany z Teatrem im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

trzy-cztery razy, Andrzej, że tajemniczego starszego pana z wąsami widział tylko raz. Obaj nie pytali, kim jest, jak się nazywa. Szczególnie w czasie okupacji nie zadawało się dorosłym takich pytań. Przemysław Dyakowski pamięta, że gdy po raz pierwszy zobaczył w domu dziadka nieznajomego i ukłonił mu się, ten podał mu rękę, po czym wszyscy siedli do obiadu. Przed obiadem starszy pan wypił z dziadkiem po kieliszku jarzębiaku – na apetyt. Podczas obiadu obaj panowie rozmawiali ze sobą, ścisząc głośnie.

Na Starowiśniej regularnie, dwa razy dziennie, bywał też Władysław Skąpski, jednak nie dla kontaktów z bratem stryjecznym, ale z Witosem. Codziennie przygotowywał dla Witosy „wszelką wychodzącą prasę podziemną od skrajnie prawicowych do skrajnie lewicowych”<sup>58</sup>.

Wincenty Witos, świadomie i dobrowolnie zgodził się na przyjazd do Krakowa, co więcej – wedle Władysława Skąpskiego – opuszczenie Wierchosławic było inicjatywą Witosy obawiającego się internowania przez Niemców<sup>59</sup>. Zdawał więc sobie sprawę, że był to bezpowrotny wyjazd z Wierchosławic, jednak w jego intencji bardziej, by ukryć się przed Niemcami, niż by lecieć do Londynu. Wciąż nie mógł podjąć ostatecznej decyzji, co do lotu. Na pewno nie zachęcał go do tego stan zdrowia, czuł się na tyle źle, że na Starowiśniej był pod stałą opieką dwóch lekarzy. Impulsem do wyrażenia zgody była depecha Mikołajczyka z 4 listopada. Jej treść, inaczej niż w oryginale, relacjonuje z pamięci Władysław Skąpski, a za nim powtarza Eugeniusz Bielenin:

Prosimy Pana Wójta nie dla zaszczytów i honorów, ani dla kariery politycznej, ale zapraszamy do ciężkiej pracy dla służenia nam cenną radą. Przelot sam nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Najtrudniejszą sprawą jest start z kraju, ale to już ułatwi ci, pod których opieką Pan Wójt się znajduje<sup>60</sup>.

Na wszystkie utrudnienia realizacji planu przerzutu Witosy do Londynu, wynikające z jego stanu zdrowia i braku zdecydowania,

---

<sup>58</sup> W. Skąpski, op. cit., s. 8.

<sup>59</sup> W. Skąpski, op. cit., s. 1.

<sup>60</sup> E. Bielenin, op. cit., s. 225. Cytat ten zapewne zaczerpnięty jest z maszynopisu W. Skąpskiego, s. 5–6.

nałożyły się poważne kłopoty kadrowe Krakowskiego Okręgu AK<sup>61</sup>. Po raz drugi w tym samym roku nastąpiło aresztowanie dowódcy Okręgu, co zdecydowanie utrudniało prowadzenie kontaktów, podejmowanie decyzji i ich realizację. W marcu 1944 aresztowano płk. Józefa Spychalskiego<sup>62</sup>, a 19 października 1944 płk. Edwarda Godlewskiego.

Wyznaczono nowy termin przerzutu i nowe lądowisko, tym razem w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. We wtorek, 21 listopada wykorzystując fakt, iż Witos wreszcie zgodził się, od razu tego samego dnia przewieziono go do dworu Ludwika Byszewskiego w Słupi w powiecie jędrzejowskim. Z Krakowa do Słupi samochodem sanitarnym wiozł go inżynier Stefan Sędzimir, kierujący krakowskim „Domem Zdrowia” i posiadający stosowne papiery do przewozu chorych. Wybór miejsca nie był przypadkowy, administratorem majątku w Słupi był Marian Rudziński<sup>63</sup>, członek AK, którego Bielenin widywał

---

<sup>61</sup> Komendantami Okręgu Krakowskiego ZWZ/AK kolejno byli: październik 1939–maj 1941 płk Julian Filipowicz „Róg”; czerwiec 1941 – listopad 1942 płk Zygmunt Miłkowski „Wrzos”; wrzesień 1942 – marzec 1944, płk Józef Spychalski „Luty”; kwiecień – maj 1944 ppłk Wojciech Wayda „Odwet” (p.o. Komendanta); czerwiec 1944 – październik 1944 gen. brygady Edward Godlewski „Garda”; październik 1944 – styczeń 1945 płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski „Kruk II”.

<sup>62</sup> Józef Spychalski „Luty” (1898–1944), przed wojną oficer zawodowy, od 1934 w stopniu majora, w 1939 zorganizował okręg lubelski SZP/ZWZ, którym kierował do lipca 1940, w listopadzie 1940 podczas wykonywania zadań na terenie okręgu Białostok aresztowany przez NKWD i przewieziony na Łubiankę. W sierpniu 1941 zwolniony z więzienia i wcielony do formującego się na terenie ZSRR Wojska Polskiego. W styczniu 1942 przerzucony do Londynu, gdzie pozostawał w dyspozycji sztabu Naczelnego Wodza. Po przejściu kursu spadochronowego w nocy z 30 na 31 marca 1942 zrzucony do Kraju jako oficer łącznikowy Naczelnego Wodza (Sikorskiego) do gen. Stefana Roweckiego – komendanta głównego AK. Po aresztowaniu więziony w siedzibie gestapo, następnie w więzieniu przy ul. Montelupich, w lipcu 1944 wywieziony do obozu Gross-Rosen, następnie do Sachsenhausen, gdzie został zamordowany w sierpniu 1944. Był bratem Mariana Spychalskiego, ministra obrony narodowej (1957–1968) i przewodniczącego Rady Państwa PRL (1968–1970). Wedle ustnej relacji ojca autora, Tadeusza Skąpskiego (kuzyna Władysława, Zygmunta i Bolesława Skąpskich), udzielał on w Zabierzowie, podczas okupacji, schronienia (kwatery) Józefowi Spychalskiemu.

<sup>63</sup> Marian Rudziński, pseudonim „Lucjan” (1894–1952), ziemianin, ekonomista, polityk konserwatywny, poseł na Sejm RP 1930–1935, od 1940 administrator

u Bolesława Skąpskiego<sup>64</sup>. Był on szwagrem Ludwika Byszewskiego ostatniego dziedzica Słupi, obaj byli mężami sióstr Dreckich, Rudziński – Marii, a Byszewski – Zofii. Na tym kończył się udział trzech braci Skąpskich w realizacji planu przerzutu Witosasa.

W Wierzchosławicach gestapo spełniło swą groźbę – wobec zniknięcia Witosasa wyciągnięto konsekwencje w stosunku do jego córki. 11 grudnia 1944 Julia Masiowa została aresztowana, przewieziona do Krakowa, poddana długim przesłuchaniom, a następnie osadzona w obozie koncentracyjnym Belsen-Bergen w Dolnej Saksonii. Witos bardzo niepokoił się o córkę, jednak nie informowano go o jej losie.

W Słupi Witosasa zastała wiadomość w zasadzie przekreślająca wszelkie plany przerzutu. 24 listopada 1944 Mikołajczyk podał swój rząd do dymisji, Radio Londyn zakomunikowało o tym dwa dni później. Mimo to Mikołajczyk nadal przekonywał Anglików, by pomogli sprowadzić Witosasa, 27 listopada rozmawiał o tym z ministrem spraw zagranicznych Anthonym Edenem, dzień później z premierem Winstonem Churchillem. Eden miał oświadczyć, że zarządzenia w sprawie przylotu Witosasa zostały wydane. 29 listopada Mikołajczyka zastąpił Tomasz Arciszewski, przedstawiciel przeciwnego obozu politycznego. Rozmokła wskutek opadów gleba, uniemożliwiająca start samolotu, oraz stan zdrowia „Wójta” przestały być aż tak istotnymi przeszkodami. Teraz po prostu nikt już na Witosasa w Londynie nie czekał. Nie był tam nikomu potrzebny.

Mikołajczyk jednak do końca, konsekwentnie, zabiega o przekonanie polityków, uzmysłowienie im, że rząd londyński stoi na przegranej pozycji, że nie ma możliwości wynegocjowania niczego więcej ponad

---

majątku Słupia; który był współwłasnością jego żony Marii z Dreckich i jej siostry Zofii; w 1944 był komendantem obwodu AK we Włoszczowej. W Słupi, od 1943 roku, działała filia tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Inną ciekawostką jest fakt, iż córka Marii i Mariana Rudzkich, Gabriela wyszła za mąż za wnuka Józefa Mehoffera. B. Olak, op. cit., s. 192, określa Rudzińskiego właścicielem majątku w Słupi, a stronę wcześniej, bez powołania się na źródło, przytacza wypowiedź Stefana Sędzimiry, który wspomina o uczestniku ekspedycji Witosasa z Krakowa do Słupi niejakim „Rudzkim”. Zapewne chodzi jednak o tegoż Mariana Rudzińskiego. W PSB (t. XXXIII, s. 29) Zofia Byszewska błędnie nazwana jest Zbyszewską, podobnie jesienna operacja przerzucenia Witosasa nosi tam miano Most III, zamiast Most IV.

<sup>64</sup> E. Bielenin, op. cit., s. 226.

to, co jemu udało się uzyskać w Moskwie, że czas działa wyłącznie na niekorzyść londyńczyków, dla których z każdym dniem, stopniowo zawęża się treść oferty złożonej przez PKWN. Grozi dymisją, do której dochodzi 24 listopada 1944 roku. Zabiega, by prezydent wyznaczył na jego następcę wicepremiera Jana Kwapińskiego<sup>65</sup>. I tu także poniósł porażkę – Raczkiewicz po kilku dniach powierza misję utworzenia rządu Tomaszowi Arciszewskiemu. Jak pisze Andrzej Paczkowski:

Polityka, którą prowadził Mikołajczyk, doszła swego kresu. Nie zdołał ani skłonić Stalina do ustępstw, ani wymóc na aliantach realnego dla niej poparcia, ani przekonać swych koalicyjnych kolegów, że nadszedł czas podpisania honorowej kapitulacji na warunkach zaproponowanych przez zwycięskiego przeciwnika<sup>66</sup>.

Korzystając z dokumentów wystawionych na nazwisko Józef Nowak, Wincenty Witos przebywał w Słupi do 16 grudnia 1944 roku<sup>67</sup>. Potem udał się do Piotrkowa, gdzie zatrzymywał się kolejno w trzech mieszkaniach. Tym trzecim było mieszkanie Franciszka Świerzyńskiego przy placu Czarneckiego 8, gdzie Witos, w towarzystwie wysłannika z Londynu – Józefa Gójskiego<sup>68</sup>, spędził ostatnią Wigilię w swoim życiu. W połowie stycznia, opuszcza na krótko Piotrków, znajdując schronienie w majątku Rozprza. Stamtąd, po kilku dniach, wraca do Piotrkowa<sup>69</sup>, by wreszcie, w całkowicie zmienionej sytuacji politycznej Polski, 25 marca 1945 roku dotrzeć do Wierchosławic.

---

<sup>65</sup> Jan Kwapiński (1885–1964), polityk PPS, prezydent Łodzi w 1939, wicepremier 1942–1947.

<sup>66</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 115–116.

<sup>67</sup> Przebieg przygotowań do operacji Most IV, w której do Londynu miał być przetrzucony Witos opisuje Jan Nowak-Jeziorański, op. cit. s. 378–383, popełnia jednak błąd pisząc, iż Witosowi towarzyszyła córka (w rzeczywistości była to wnuczka Joanna). Tam też na s. 466 zamieszczona jest treść depechy gen. Tataru z 7 listopada 1944, w której wyznacza skład „pasażerów” IV Mostu i nowe miejsce lądowania – „Secemin – Szczekociny”.

<sup>68</sup> Józef Gójski (1912–1982), ekonomista i publicysta, po klęsce 1939 we Francji i Wielkiej Brytanii, w 1944 jako emisariusz rządu przetrzucony do Polski z misją dotarcia do Witosy i sprowadzenia go do Londynu. Po wojnie we władzach PSL i ZSL. Redaktor pism ludowych.

<sup>69</sup> Tym razem mieszka u komendanta okręgu BCh Józefa Krzemińskiego.

Los znów, choć na bardzo krótko, połączył Mikołajczyka z Witosem. Do nowej Polski wrócił Stanisław Mikołajczyk z Londynu, by 28 czerwca 1945 objąć tekę ministra rolnictwa i reform rolnych w randze II wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie.

Wincenty Witos od lipca 1945 tworzy nowe struktury Stronnictwa Ludowego<sup>70</sup>. W sierpniu objął znów godność prezesa Stronnictwa<sup>71</sup>, choć w zasadzie funkcji tej nie pełnił, gdyż już wówczas przebywał w szpitalu<sup>72</sup>. Nie do końca sformalizowana była jego funkcja wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej. Po raz pierwszy propozycja taka padła w Warszawie w kwietniu 1944, gdzie z Witosem rozmawiali w tej sprawie Edward Ochab<sup>73</sup> w imieniu PPR i Stanisław Szwalbe<sup>74</sup> w imieniu PPS. Witos wówczas nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi<sup>75</sup>. W czerwcu 1944 propozycję ponawia telegramem Bolesław Bierut. Tym razem Witosowi oferowana jest funkcja pierwszego zastępcy prezydenta KRN<sup>76</sup>. Witos na depeszę nie odpowiedział, mimo tego 28 czerwca został decyzją Prezydium KRN<sup>77</sup> dokooptowany do jego składu. Plenarne posiedzenie KRN w dniu 21 lipca decyzję tę

---

<sup>70</sup> Stronnictwo Ludowe na Zjeździe 22 sierpnia 1945 przyjęło nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe. Było to podyktowane koniecznością odróżnienia się od „lubelskiego” odłamu ruchu ludowego również używającego nazwy Stronnictwo Ludowe.

<sup>71</sup> Wiceprezesem został Stanisław Mikołajczyk, który faktycznie kierował organizacją, a po śmierci Witosy został formalnie jego następcą.

<sup>72</sup> Wincenty Witos wybrany został prezesem PSL 22 sierpnia 1944.

<sup>73</sup> Edward Ochab (1906–1989), działacz partyjny i państwowy, w roku 1956 I sekretarz KC PZPR, 1964–1968 przewodniczący Rady Państwa, w omawianym czasie wiceminister administracji publicznej w Rządzie Tymczasowym i członek sekretariatu KC PPR.

<sup>74</sup> Stanisław Szwalbe (1898–1996), działacz państwowy, polityczny, spółdzielca, w omawianym czasie wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

<sup>75</sup> A. Zakrzewski, op. cit., s. 398.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 402.

<sup>77</sup> Archiwum Kancelarii Sejmu, protokół posiedzenia Prezydium KRN z 28 czerwca 1944.

zaakceptowało<sup>78</sup> – z aplauzem, choć przy braku zgody samego zainteresowanego, ale też przy braku jego odmowy<sup>79</sup>. Andrzej Paczkowski pisze, iż 29 czerwca 1944 roku w Wierzchosławicach odwiedzają Witosą Mikołajczyk i Kiernik, obaj od poprzedniego dnia są członkami Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (Mikołajczyk wicepremierem i ministrem rolnictwa, Kiernik ministrem administracji). Według Paczkowskiego Witos „całkowicie poparł proponowane rozwiązania”<sup>80</sup>.

Wincenty Witos 15 sierpnia 1945 roku po raz ostatni przyjechał do Krakowa, do szpitala Ojców Bonifratrów, w którym zmarł 31 października. Przy łożu śmierci była obecna jego córka Julia Masiowa, która wróciła z obozu wyzwolonego przez Anglików 15 kwietnia 1945 roku.

Pogrzeb Wincentego Witosy był wielką manifestacją patriotyczną, manifestacją ruchu ludowego i swoistym, jeszcze wówczas praktykowanym, nawiązaniem do przedwojennych postępowych idei możliwych do propagowania w „lubelskiej” Polsce i przystających do nadchodzących przemian.

Żegnany był więc mąż stanu II Rzeczypospolitej, sprawujący także, choć tylko formalnie jedną z ważniejszych funkcji w Rzeczypospolitej powojennej, jeszcze nie ludowej z nazwy, choć już takiej z charakteru. Wydana tuż przed śmiercią ostatnia odezwa Witosy, opublikowana na pierwszej stronie tygodnika „Piaś” z dnia 15 października 1945 roku jest aprobatą dla przemian, jakie w Polsce następowały i jakie były planowane. Była też ta odezwa wskazaniem dla ruchu ludowego, iż należy włączyć się w budowanie nowej Polski. Andrzej Zakrzewski pisze o niej: „była rzeczowa. Widać, że przemyślana gruntownie. Jasna i pozbawiona niedomowień”<sup>81</sup>. Józef Cukier<sup>82</sup>, zeznając podczas swego

---

<sup>78</sup> Archiwum Kancelarii Sejmu, stenogram z posiedzenia KRN w dniach 21–23 lipca 1944.

<sup>79</sup> A. Paczkowski twierdzi (op. cit., s. 149), iż Witos „w końcu zadeklarował przyjęcie stanowiska I zastępcy prezydenta KRN”; a A. Fitowa w książce *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierzchosławice 1994, s. 52 pisze, iż Witos za pośrednictwem Mikołajczyka wyraził zgodę na objęcie tej funkcji.

<sup>80</sup> A. Paczkowski, op. cit., s. 140.

<sup>81</sup> A. Zakrzewski, op. cit., s. 406.

<sup>82</sup> Józef Cukier vel Koziński (1889–1960), do roku 1942 zastępca Krzeptowskiego, w 1946 skazany na 15 lat więzienia. Akta sprawy w IPN Kr 502/867 i 502/868.

procesu, stwierdził, iż Witos mówił, że po wojnie powstanie Polska ludowo-robotnicza<sup>83</sup>.

Pisząc odezwę nie mógł jednak Witos przewidzieć, że już za dwa lata nastąpi w Polsce zmiana kursu politycznego, z którą na pewno nie zgadzałyby się, a która doprowadziła do ucieczki Mikołajczyka z Polski.

Zbierając materiały do tej faktograficznej pracy nie mogłem uniknąć choćby pobieżnego zapoznania się z myślą polityczną Wincentego Witosa, trwałością pewnych idei, zmiennością innych wskutek dziejowych przemian w Polsce, jakie nastąpiły za jego życia. Mimo iż inny jest cel niniejszej publikacji, trudno nie podzielić się wrażeniem, iż na tle głównego nurtu politycznego II Rzeczypospolitej był Witos niewątpliwie politykiem postępowym, a dla sanacji nawet aż nadto postępowym, zaś po wojnie, dla ówczesnych władz, zbyt nieufnym i zachowawczym, nieokazującym entuzjazmu wobec procesu przemian. Zawsze jednak był wierny swej wizji Polski jako sprawiedliwego, demokratycznego państwa obywatelskiego, bo nie w 1945 roku, lecz już w 1921 pisał słowa: „Polska nie jest własnością panów, a jest wspólną własnością wszystkich zamieszkujących ją obywateli”<sup>84</sup>.

Całkiem osobnego opracowania, opartego na źródłowych dokumentach, które wciąż są znane pośrednio lub nie w pełni, wymaga zbadanie i opisanie sprawy kilkudniowego „uprowadzenia” Witosa 31 marca 1945 przez osławionego później Józefa Światła<sup>85</sup>, co miało dzieć się na polecenie słynnego Iwana Sierowa<sup>86</sup>.

W mieszkaniu nr 4, w którym ukrywał się Witos, do roku 2012 mieszkała wnuczka Bolesława Skąpskiego, Zofia Gręplowska

---

<sup>83</sup> Dokument z procesu opublikowany w: W. Szadkowski, *Goralenvolk historia zdrady*, Zakopane 2013, s. 507.

<sup>84</sup> Odezwa z 28 września 1921 zatytułowana: *Prezes Witos do Braci Chłopów*, [w:] W. Witos, *Wybór pism i mów*, Lwów 1939, s. 193.

<sup>85</sup> Józef Światło, właściwie Izaak Fleischfarb (1915–1994), wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w grudniu 1953 w Berlinie Zachodnim oddał się władzom amerykańskim.

<sup>86</sup> Iwan Sierow (1905–1990), radziecki generał służb wewnętrznych, w owym czasie przedstawiciel NKWD przy MBP, w daniach 27 i 28 marca 1945 przeprowadził aresztowanie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego tzw. „szesnastki”.



z mężem Markiem. Po matce Krystynie, Zofia Gręplowska, jest wnuczką Włodzimierza Tetmajera. Wyprowadzając się, Zofia i Marek Gręplowscy pozostawili na klatce schodowej informację (w formie wydruku komputerowego) o pobycie Witosy w roku 1944.

Wincenty Witos, jego życie i działalność są upamiętnione licznymi tablicami i pomnikami. Tylko na kamienicy nr 39 przy ul. Starowiślnej w Krakowie wciąż żadnej tablicy nie ma.

**Rafał Skąpski**

## **Witos, Mikołajczyk and Skąpski brothers – 1944**

### **Key words**

Wincenty Witos, the Polish government-in-exile in London, Skąpski family, Stanisław Mikołajczyk

### **Summary**

The article presents a little known episode from Witos's life, depicted on the background of the political situation both in the occupied country and London environment. In the autumn 1944, Wincenty Witos asked the Home Army for taking him secretly from his house in Wierchosławice and placing him in a safe place. The author describes this episode on the basis of a previously unknown account of his relative, Władysław Skąpski - direct operation organizer, head of counterintelligence of Home Army Kraków Region. Time of hiding in an apartment of Bolesław - another member of the Skąpski family in Cracow, was also a period of preparation for transporting Witos to London, which all in all did not happen. Wincenty Witos, at that time aged 70, was offered political activity from four radically different sides. German occupiers repeatedly tried to persuade Witos to cooperate; the government in exile encouraged Witos to flee from Poland and occupy a high position within the authorities in Paris and later on in London; the Soviet Union, while introducing new regime in liberated Poland, tried to include him in the ruling elite. Witos gave in only a few months before his death, by accepting an appointment for vice-chairmen of the State National Council. The author reveals Witos's special relationship with a generation younger Stanisław Mikołajczyk, Prime Minister of the Polish government-in-exile, going back to the earliest period, the beginning of the twentieth century.

## **Witos, Mikołajczyk und Skąpski-Brüder – 1944**

### **Schlüsselwörter**

Wincenty Witos, Londoner Exilregierung, Skąpski-Brüder, Stanisław Mikołajczyk

### **Kurzfassung**

Der Artikel stellt eine wenig bekannte Episode vom Wincenty Witos Leben dar - nämlich der durch die politischen Umstände bedingter Aufenthalt sowohl im besetzten Polen als auch in London. Im Herbst 1944 wandte sich Wincenty Witos an die Polnische Heimatarmee mit einer Bitte, ihn ab Haus in Wierchoslawice in Sicherheit zu bringen. Die Episode wurde aufgrund der Aussagen von dem Leiter der Operation, dem Spionabwehrchef der Polnischen Heimatarmee im Bezirk Krakau, dem Familienmitglied, Władysław Skąpski beschrieben. Der Aufenthalt in einem Versteck in der Krakauer Wohnung, die einem anderen Familienmitglied - Bolesław Skąpski gehörte, war eigentlich eine Vorbereitungszeit auf der Verlegung von Witos nach London. Es ist aber nie passiert. Dem damals 70. Jährigen Wincenty Witos wurden von vier verschiedenen Seiten, verschiedene politische Vorschläge der politischen Zusammenarbeit vorgelegt. Die deutsche Besatzungsmacht wollte mit ihm kooperieren; Die Exilregierung förderte Flucht aus der Heimat und Antreten einer Stelle im Staatsapparat in Paris oder danach auch in London; Sowjetunion hat ihn zu Gesprächen eingeladen, um ihn in Machteliten des befreiendes Polens einzubeziehen. Kurz vor dem Tod wurde er von den Führer in Nachkriegspolen zum stellvertretenden Präsidenten des Landesnationalrates designiert. Hier werden auch besonders enge Beziehungen zwischen Witos und dem erheblich jüngeren Stanisław Mikołajczyk, dem Premierminister der polnischen Exilregierung, bis zum Ende 20er Jahre des 20. Jh., beinhalten.

## **Витос, Миколайчик и братья Скапские – 1944 год**

### **Ключевые слова**

Витос Винцентны, Правительство Польши в изгнании, Скапские, Станислав Миколайчик

### **Абстракт**

Статья представляет малоизвестный эпизод из жизни Витоса Винцентны, на фоне политической ситуации как в государстве под оккупацией, так и в Лондоне. Осенью 1944 года Винцентны Витос обратился к Национальной Армии с просьбой тайне вывезти его из его дома в деревне Вежхославице и поместить его в

безопасном месте. Автор описывает этот эпизод основывая его на неизвестным до сих пор отчете непосредственного организатора целой операции, начальника контрразведки АК краковского отделения, и своего родственника Владислава Скупского. Время пребывания в бегах в краковской квартире другого члена семьи Скупских – Болеслава, являлось одновременно периодом подготовки к перемещению Витоса в Лондон. Однако само перемещение никогда не произошло. Винценты Витос, которому на то время было уже 70 лет, был адресатом политических предложений из четырех сторон, которые не имели между собой ничего общего. Немецкий оккупант многократно пробовал склонить Витоса к разным формам сотрудничества; правительство в эмиграции склоняли бывшего премьера, к побегу из Польши и возможности занять высокие посты в аппарате власти в Париже, а потом Лондоне; Союз Советских Социалистических Республик, вводя в действие новые правительства в освобождаемой Польше, пробовал включить его в создаваемые элиты власти. Витос уступил только на несколько месяцев перед смертью, когда принял от лидеров послевоенной Польши позицию первого заместителя президента Национального Совета. Автор указывает особенные взаимоотношения Витоса с младшим на несколько поколений Станиславом Миколайчиком, премьером польского правительства в изгнании, с самого раннего периода по начало 20-х годов XX века